

Marta Zimniak-Hałaćko

Instytut Kultury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

RUCHY SPOŁECZNE NA RZECZ NAUKI. PRZEGLĄD SUBIEKTYWNY POLSKICH INICJATYW OSTATNIEJ DEKADY

Social movements for science and higher education. Polish grassroots activities of the last decade

Abstract: The article is dedicated to analysis of activities of Polish social movements for science and higher education during the last decade. It is focused on their ideological bases, scope of interests and connections with the wider social environment – i.e. other social ideas and social and/or political actors, that somehow shaped and influenced patterns of goals and activities of the academia activists. Here, a particular attention is paid to the mechanisms of changes in the higher education field. Finally, the attempt will be made to show the (prospective) role and impact of these social movements on the process of reforms of the higher education in Poland.

Keywords: social movements, science, higher education, reforms, Bologna Process

Celem niniejszego tekstu jest prezentacja i próba analizy wybranych polskich oddolnych, pozasystemowych inicjatyw na rzecz nauki i szkolnictwa wyższego, których działania obserwowałam w ostatnich kilku latach. W czasie ostatniej dekady występowałam w podwójnej roli: badacza, obserwatora i uczestnika ruchów społecznych oraz osoby czynnie zaangażowanej w reformy odgórne szkolnictwa wyższego – z racji zawodowych obowiązków odpowiadałam za przekształcenia zasad studiowania zgodne z duchem bolońskim, implementację systemów zarządzania jakością oraz instytucjonalne planowanie strategiczne. Brałam udział w dziesiątkach posiedzeń, konferencji i szkoleń, ale też w pikietach, demonstracjach, naradach i konferencjach środowisk sprzeciwiających się „neoliberalnym”¹ reformom szkolnictwa wyższego bądź proponujących własne wizje reform. To usytuowanie badawcze – zapewne cha-

¹ Reformy te miały w Polsce interesujący charakter: o ile bowiem neoliberalizm powszechnie kojarzony jest z między innymi z deregulacją, polska reforma dostosowująca szkolnictwo wyższe do systemu rynkowego spowodowała znaczący wzrost liczby biurokratycznych wymogów.

rakterystyczne też dla wielu innych osób, zajmujących się naukowo problematyką szkolnictwa wyższego – pozwoliło mi zaobserwować wzajemne interferencje obu tych środowisk (zarządzających zmianą i protestujących przeciw zmianom). Pola konfliktu rysują się dość jasno i zostały omówione w wielu publikacjach – ciekawsze więc wydają się obszary wzajemnych wpływów, inspiracji i współdziałania. Refleksji nad tymi obszarami poświęca się zazwyczaj znacznie mniej miejsca, a są one być może najbardziej interesujące: miejsca konsensusu bowiem tworzą poznawczą ramę dla działania społecznego jeszcze istotniejszą niż te konfliktowe. Tym, czemu chciałabym poświęcić tu szczególną uwagę, jest wyobraźnia. Spróbuję się zastanowić, jakie zmiany w obszarze edukacji wyższej są w najbliższym czasie w ogóle możliwe. Horyzont możliwości wyznaczany jest właśnie przez horyzont społecznych wyobrażeń – zasób intelektualny i symboliczny zarówno protestu, jak i współdziałania.

Moja perspektywa poznawcza jest ograniczona usytuowaniem: bezpośrednio obserwowałam głównie te inicjatywy, które podjęto w Warszawie – choć najczęściej zdarzenia warszawskie były częścią szerszych przedsięwzięć i gościły na nich osoby z innych miast bądź krajów. Opisuję wyłącznie ruchy i projekty, z którymi miałam choćby zapośredniczony kontakt – siłą rzeczy więc tekst ten nie aspiruje do bycia próbą pełnej i drobiazgowej historycznej rekonstrukcji. Skupię się raczej na formach działania, sposobach argumentacji, wizjach, metaforach i symbolach. Interesują mnie ruchy, które stawiają fundamentalne pytania o kondycję akademii i poszukują systemowych odpowiedzi. Dysponują więc zazwyczaj nie tylko całościową wizją systemu nauki i szkolnictwa wyższego (lub aspirują do jej wypracowania), ale i porządku społecznego. Najczęściej bowiem ich działania inspirowane są konkretnymi dyskursami i systemami przekonań (lewicowymi lub liberalnymi – zastanawiająca jest bardzo słaba obecność jakiegokolwiek refleksji prawicowej czy konserwatywnej), poparte współpracą z innymi bardziej lub mniej zinstytucjonalizowanymi ruchami społecznymi (ruchy, które obecnie określa się miejskimi, związki zawodowe, organizacje pozarządowe i środowiska intelektualne).

Ruchy tu opisywane powstały w czasie intensywnego reformowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki – dostosowywania tychże do wymogów systemu bolońskiego i gospodarki rynkowej. Cechowały się różną dynamiką działania i – co typowe dla organizacji ruchów społecznych – dużą skłonnością do przekształceń, przeformułowywania modeli działania, przemian struktur organizacyjnych.

Przywołam tu więc między innymi wybrane przedsięwzięcia ruchów studenckich i doktoranckich (Demokratyczne Zrzeszenie Studenckie, Uniwersytet Zaangażowany, Nowe Otwarcie Uniwersytetu), ruchów pracowników naukowych (Obywatele Nauki, Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej), a także inicjatywy związków zawodowych i organizacji lewicowych (Inicjatywa Pracownicza, Związek Syndykalistów Polski, Pracownicza Demokracja). Ważny kontekst opisywanych procesów niewątpliwie stanowią globalny kryzys finansowy, rozwój międzynarodowych ruchów protestacyjnych (International Student Movement, Edu-factory) i ruchów Occupy. Choć apogeum tych procesów to 2011 rok (to też rok uchwalenia w Polsce ustawy

Prawo o szkolnictwie wyższym), najciekawszy wydaje się proces rozwoju ruchów – w Polsce równie ważne jest więc zarówno to, co poprzedziło zdarzenia roku 2011, jak i to, jakim przeobrażeniem uległy ruchy w kolejnych latach. Śledząc wybrane inicjatywy, postaram się ukazać proces powstawania i krzepnięcia pewnego typu wyobrażeń, ich związek ze strukturami władzy i oporu oraz szerszą siecią społecznych idei i aktywności².

Próba rekonstrukcji historycznej

Można postawić tezę, że w Polsce ruch samoorganizacji w szkolnictwie wyższym zaczął się od działań doktorantów (których pozycja w systemie pozwala dostrzec wiele kluczowych jego problemów) oraz (początkowo w nieco mniejszym stopniu) studentów. Obie te grupy (niekiedy współdziałające) inspirowały się aktywnością międzynarodowych ruchów studenckich – przede wszystkim International Student Movement (ISM), działającym od roku 2008 do dziś (początków roku 2016). Podstawowym celem lewicowo zorientowanego ISM była od początku walka z komercjalizacją szkolnictwa wyższego, przejawiającą się między innymi we wprowadzaniu i podnoszeniu opłat za studia, zmuszających studentów do zaciągania kredytów i popadania w zadłużenie. Charakter ruchu dobrze obrazują jego hasła, polecane aktywistom na całym świecie do wykorzystywania podczas pikiet, demonstracji i okupacji kampusów:

Students NOT Customers; Free Education for Emancipation; Reclaim Education; We are not asking for a free university, we are asking for a free society, because a free university in a capitalist society is like a lecture hall in prison!; Fight! Fight! Fight! education is a right!; No tuition is our mission!; No Border, No Nation – Free Education!³.

² Podobne przeglądy inicjatyw i próby ich analizy znajdzie czytelnik w publikacjach: K. Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015; J. Sowa, K. Szadkowski (red.), *Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy*, Korporacja Ha!art, Kraków 2011. Publikacje te pisane są z perspektywy w różny sposób zaangażowanych działaczy, co oczywiście wpływa na sposób interpretacji. Większość analizowanych przeze mnie ruchów jest również przedmiotem zainteresowania autorów przywołanych publikacji, co pozwala sądzić, że w artykule niniejszym prezentuję w miarę pełny obraz społecznej aktywności na rzecz nauki. Autorzy cytowanych publikacji wymieniają też kilka (zazwyczaj lokalnych) inicjatyw, które ja pomijam w swoim opracowaniu, ponieważ nie zetknęłam się w żaden sposób z ich działalnością (na przykład Lublin 9-ta Obca, Porozumienie Akademickie Poznań).

³ Zob. <https://old.etherpad-mozilla.org/ism-nov14> (data dostępu: 11.01.2016). Slogany zostały określone jako „suggestions related to communication”; podobnie sugerowany jest aktywistom komunikacyjny zasób symboliczny – między innymi zaciśnięta pięść z wiecznym piórem czy czerwony kwadrat tkaniny, przypinany agrafką do odzieży (wykorzystany po raz pierwszy podczas demonstracji studenckich w Kanadzie w 2005 roku). Żółty kwadrat w Polsce wykorzystują jako swój symbol studenci Uniwersytetu Zaangażowanego.

Dzięki zaangażowaniu w ISM grupy doktorantów z Gdańska (Otwarty Komitet Uwalniania Przestrzeni Edukacyjnych OKUPÉ) i Wrocławia (Strajk Doktorancki, Odzyskaj swoją edukację) skonsolidowały swe lokalne działania w roku 2009 i 2010; pomoc organizacyjną otrzymały również od doświadczonych w społecznej aktywności anarchistów: Związku Syndykalistów Polski oraz lokalnych oddziałów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza. Pewne zaangażowanie wykazała również (w okresie późniejszym) marksistowska Pracownica Demokracja, organizując podczas Weekendu Antykapitalizmu w 2012 roku w Warszawie panel *Komercjalizacja edukacji a bunt studencki w Europie* i zapraszając nań wrocławskich aktywistów. Najbardziej znaczące było zaangażowanie ZSP, który podjął próbę utworzenia Ogólnopolskiej Sieci Pracownic i Pracowników Edukacji (inicjatywa działająca w roku 2009/2010), a w roku 2009 zorganizował w Warszawie konferencję *Proces boloński: dostosowywanie edukacji do wymogów kapitału* z udziałem działaczy z Krakowa (Inicjatywa Przeciw Płatnym Studiom), Gdańska i Wrocławia. Działacze ZSP prowadzili też kampanię przeciw procesowi bolońskiemu („Plan Bologna”), prowadząc między innymi akcje informacyjne dla studentów. Wszystkie te działania w zasadzie zakończyły się (w tej formie) wraz z rokiem 2010.

W tym samym okresie (od 2009 roku) zaczęli uaktywniać się studenci, którzy swą organizację wręcz określili jako polski odłam ISM: Demokratyczne Zrzeszenie Studenckie. Organizacja była dosyć osamotniona, inne bowiem uznały ją za nie dość lewicową – walczącą przede wszystkim z polskimi „neoliberalnymi” planami reform szkolnictwa wyższego i nauki, nie zaś z hierarchicznymi strukturami uniwersyteckimi.

DZS działało w kilku miastach (Warszawa, Kraków, Katowice, Białystok, Lublin, Gdańsk) i zorganizowało wiele pikiet przeciw reformie szkolnictwa (zwłaszcza planowanej odpłatności za drugi kierunek studiów), domagając się szkolnictwa demokratycznego, egalitarnego i niekomercyjnego, poprawy warunków studiowania i zamieszkiwania w akademikach. W ramach kampanii „Studencki alarm dla edukacji” zorganizowano akcje solidarności z protestami studenckimi na świecie (a także protestami przeciw likwidacji szkół i w obronie praw pracowniczych pracowników różnych firm), flashmoby „Proces boloński leży, edukacja leży, więc połączmy się razem z nimi”, liczne debaty (poświęcone na przykład problematyce umów śmieciowych, przemian na rynku pracy), szkolenia z praw pracowniczych dla studentów.

Organizacja przetrwała do 2013 roku, od 2012 roku powoli przekształcając się w Warszawę Społeczną (WS), a następnie (formalnie od 2015 roku) w Polskę Społeczną (PS). WS i PS to ruchy o znacznie szerszym spektrum działania, zbliżonym (zakresem tematycznym, ale i niekiedy metodami działań) do modelu anarchistycznego (walka o odzyskanie przestrzeni publicznej z udziałem mieszkańców, godne warunki pracy, współpraca z ruchem lokatorskim).

Tuż przed uchwaleniem ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym aktywność środowiska akademickiego nieco się nasila. Jest to też – co nie bez znaczenia – czas działania ruchów Occupy, które w swym polskim wydaniu podniosły również temat komercjalizacji edukacji (część aktywistów Ruchu Oburzonych zasiłowała później

szeregi działaczy edukacyjnych). W 2011 roku lewicowi intelektualiści we współpracy z Korporacją Ha!art tworzą polski portal Edu-Factory (globalnego kolektywu lewicowych działaczy przeciw komercjalizacji edukacji, który początki swe miał we Włoszech, a globalny rozmach osiągnął na przełomie 2009 i 2010 roku) i wydają zbiorową publikację *Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy*⁴.

Również w 2011 roku powstaje – głównie z inicjatywy warszawskich doktorantów, ale mająca wśród współpracowników także pracowników naukowych – Inicjatywa Badawcza Nowe Otwarcie Uniwersytetu (NOU). NOU stawia sobie za cel – prócz sprzeciwu wobec reformy szkolnictwa wyższego – również przeprowadzenie szeroko zarojonych badań środowiska akademickiego w Polsce. Zadanie to, wskutek nieuzyskania adekwatnego finansowania (niewielkiego wsparcia udzielił jedynie Związek Nauczycielstwa Polskiego) zostało póki co zrealizowane jedynie częściowo: w roku 2015 ukazał się raport „*Nie zostaje mi czasu na pracę naukową*”. *Warunki pracy osób ze stopniem doktora, zatrudnionych na polskich uczelniach*⁵. Wcześniej, w roku 2013 ukazała się (we współpracy z „Praktyką Teoretyczną”, jako nr 7 pisma) publikacja pokonferencyjna *Nowe Otwarcie Uniwersytetu*⁶. Do dziś NOU próbuje (choć z mniejszym już dynamizmem) pełnić funkcję środowiska opiniotwórczego i komentować ważne dla nauki zdarzenia⁷.

Okres po wejściu w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym zdominowany jest (przynajmniej początkowo) przez aktywność organizacji pracowników naukowych. W roku 2012 powstają struktury ogólnopolskiego ruchu Obywateli Nauki (ON). ON, inspirowane ruchem Obywateli Kultury, dążą do wypracowania Paktu na rzecz Nauki – pakt ten, stworzony dzięki współpracy z różnymi środowiskami, zostaje upubliczniony w roku 2015. ON podejmują też wiele inicjatyw i kampanii na rzecz modernizacji nauki polskiej i jej powiązania z szerszym środowiskiem społecznym. Przede wszystkim są to debaty, które nieco szerzej niż w wypadku innych ruchów zakreślają pole namysłu nad edukacją (debatowano między innymi na temat finansowania nauki, modeli kariery i naukowej mobilności, edukacji pozaformalnej, otwartych danych, zadań tutoringów, rodziców na uczelni, współpracy uczonych z przedsiębiorcami/biznesem⁸), ale też akcje warsztatowe (Edu-Akcja, ukierunkowana na współpracę ze szkolnictwem niższych szczebli) i kampanie, na przykład wspierające

⁴ J. Sowa, K. Szadkowski (red.), *op. cit.*

⁵ P. Kowzan, M. Zielińska, A. Kleina-Gwizdała, M. Prusinowska, „*Nie zostaje mi czasu na pracę naukową*”. *Warunki pracy osób ze stopniem doktora, zatrudnionych na polskich uczelniach*, Nowe Otwarcie Uniwersytetu, Gdańsk–Bydgoszcz–Warszawa 2015.

⁶ Konferencja *Nowe otwarcie uniwersytetu. Problemy nauki i szkolnictwa wyższego w czasach reform* odbyła się 17–18 VI 2011 roku w Warszawie.

⁷ W środowisku aktywistów spotkałam się z opinią, że NOU utraciło dynamikę społeczną z powodu dużego zaangażowania – przy ograniczonych kadrach i zasobach – w działalność badawczą.

⁸ Najintensywniej debatowano w 2013 roku, gdy ta forma działalności ON uzyskała niewielkie wsparcie grantowe.

prawnie przejrzystość postępowań konkursowych, przeciwstawiające się rasizmowi na uczelniach.

W roku 2014 z protestów przeciw likwidacji studiów filozoficznych na Uniwersytecie w Białymstoku wyłania się Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej (KKHP). KKHP występuje początkowo w obronie tradycyjnej misji i roli humanistyki (zwłaszcza filozofii), szybko jednak przekształca się w szerszy ruch naukowców z różnych miast (i nie tylko dziedzin humanistycznych), aspirujący do opracowania (podobnie jak Obywatele Nauki) całościowej diagnozy stanu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz przedstawienia swoich wizji zmian. KKHP zdecydowanie sprzeciwia się podziałowi na uczelnie elitarne i „prowincjonalne”, domaga się godnych warunków zatrudnienia (też dla pracowników obsługi na uczelniach), zmniejszenia wagi finansowania grantowego, docenienia humanistyki i demokratyzacji uniwersyteckiego życia. Działania komitetu to nie tylko debaty, lecz i akcje interwencyjne (w sprawie *outsourcingu* siły roboczej na Uniwersytecie Warszawskim) i demonstracyjne („Czarna procesja” nauki polskiej, pikietą „Czy nauka polska pójdzie z dymem” w roku 2015). KKHP blisko współpracuje ze związkami zawodowymi oraz (od czasu jego powstania w 2015 roku) ze studenckim ruchem Uniwersytet Zaangażowany.

Działania Uniwersytetu Zaangażowanego (UZ)⁹ zapoczątkował protest przeciwko nowelizacji regulaminu studiów na Uniwersytecie Warszawskim w 2015 roku, wprowadzającej opłaty za nieukończenie pracy magisterskiej w terminie. Dodatkowe opłaty zinterpretowane zostały jako postępująca komercjalizacja uczelni i kryzys uczelnianego systemu demokracji przedstawicielskiej (studenci nie brali udziału w konsultacjach na temat nowego regulaminu w zadowalającym ich stopniu). Ta interpretacja wyznaczyła obszary późniejszej aktywności ruchu: UZ zajął się działalnością na rzecz szeroko rozumianych praw oraz demokratyzacji. Podjęto tematykę praw studenckich (oraz szerzej: emancypacyjnego wymiaru praw kulturowych) w ramach szkoleń, debat i wykładów, postulowano prostudenckie rozwiązania, na przykład wprowadzenie tanich stołówek (co ciekawe – tematyka szkoleń z praw pracowniczych oraz tanich/bezpłatnych stołówek jest wciąż podejmowana w prawie niezmienionej formie przez kolejne organizacje: DZS, KKHP, NOU, wreszcie UZ). Podjęto kampanię na rzecz szerszego włączenia się studentów w uczestnictwo w demokracji przedstawicielskiej; rozważano możliwość wprowadzenia pewnych form demokracji partycypacyjnej i pełniejszej transparentności uczelnianych procedur.

Protesty na UW zainspirowały studentów i doktorantów innych uczelni do akcji solidarnościowych i podjęcia własnych akcji protestacyjnych. Przykładem może tu być krakowska inicjatywa Uniwersytet Solidarny, organizująca między innymi pikietę przeciw zbyt niskim limitom wynagrodzeń doktorantów w grantach NCN

⁹ Hasło „uniwersytet zaangażowany” wykorzystuje wcześniej w swych działaniach DZS oraz Krytyka Polityczna, wydając w 2010 roku publikację: Zespół KP (red.), *Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

(i tym samym podejmująca ponownie kwestię poprawy warunków pracy naukowej doktorantów w Polsce).

Już na podstawie wstępnej analizy zaproponowanego tu niepełnego kalendarium działań wybranych ruchów oddolnych na rzecz nauki można dostrzec parę prawidłowości.

Ruchy na rzecz nauki nie wydają się w Polsce znaczącą siłą o dużym potencjale mobilizacyjnym. Są to organizacje ruchów społecznych¹⁰, które – przynajmniej do czasu wejścia w życie nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w roku 2011 – nie zdołały uzyskać znaczącego poparcia środowiska, na rzecz którego działały. Po 2011 roku, wraz z powstaniem ON i KKHP, sytuacja trochę się zmienia, lecz nie za sprawą szerszego uczestnictwa uczonych i studentów w ruchach (liczba aktywistów to maksymalnie kilkadziesiąt osób; siłą napędową ruchu jest ich zazwyczaj nie więcej niż kilkanaście), a umiejętnego wykorzystania różnego rodzaju mediów w celu zwiększania swej społecznej widzialności. Członkowie ruchów to w przeważającej mierze przedstawiciele humanistyki i nauk społecznych; choć w części ruchów działali/działają również przedstawiciele nauk ścisłych, są jednak znacznie mniej liczni niż humaniści – wyjątkiem jest tutaj ruch Obywatele Nauki.

Powstające ruchy najczęściej są odpowiedzią na pojawienie się innych ruchów: mogą być ich kontynuacją czy częścią, wyrazem solidarności, skutkiem inspiracji.

Nowe ruchy wykorzystują już istniejące struktury – bądź już funkcjonujące struktury starają się zaistnieć w nowych ruchach. Dotyczy to zazwyczaj struktur związkowych (mniej lub bardziej radykalnych), organizacji lewicowych (marksistowskich i anarchistycznych), środowisk intelektualnych, zazwyczaj zgrupowanych wokół sprofilowanych światopoglądowo periodyków („Krytyka Polityczna”, „Praktyka Teoretyczna”).

Część z zastanych i wykorzystywanych przez ruchy różnego rodzaju struktur ma charakter międzynarodowy. Dzięki temu możliwe staje się nie tylko lepsze zrozumienie globalnego kontekstu działań, ale i pełniejsze naświetlenie lokalnych uwarunkowań za pomocą nowych matryc interpretacyjnych. Często jednak skutkiem takiego umiędzynarodowienia jest przemieszczenie akcentów i brak poczucia adekwatności interpretacji do miejscowej sytuacji. Podobnie ideologie, które oferują zastane struktury, zarówno pomagają, jak i przeszkadzają w procesach samorefleksji i poszukiwania rozwiązań. Wbrew pozorom względna ideologiczna klarowność nie wpływa na zmniejszenie liczby środowiskowych sporów – zarówno tych ideowych, jak i dotyczących charakteru i symboliki podejmowanych działań. Spory są częste nie tylko w organizacjach otwartych ideowo (jak KKHP), lecz także w pozornie spójnych (przykładem może tu być brak współpracy między DZS a innymi organizacjami studencko-doktoranckimi, które inspirowały się ISM). Spory mogą mieć walor moty-

¹⁰ Zob. o funkcjach organizacji ruchów społecznych w mobilizacji szerszych ruchów społecznych: B.S. Caniglia, J. Carmin, *Badania organizacji ruchów społecznych: klasyczne perspektywy i nowe trendy*, [w:] K. Gorlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.

wujący, z moich spostrzeżeń jednak wynika, że najczęściej kanalizują one dużą część energii społecznej – być może sprzyjają głębszemu namysłowi, ale nie efektywnemu działaniu.

Niejednoznaczny okazuje się wpływ ideologii na trwałość ruchu: może go ona umacniać na pewnym etapie, a przyczynić do jego zaniku na kolejnym. Jest zaś regułą (charakterystyczną nie tylko dla ruchów na rzecz nauki), że ci sami aktywiści pojawiają się w różnych strukturach – jednocześnie lub w miarę ich przekształceń – i tym samym mają wpływ na funkcjonowanie pewnego pola społecznego przez długie lata. W wypadku opisywanych tu ruchów oznacza to na przykład taki przebieg biografii aktywisty: zaangażowanie w działania organizacji marksistowskich i anarchistycznych – przynależność do DZS – tworzenie struktur KKHP.

Opisywane ruchy w większości są ruchami protestu – i choć wszystkie miały/mają pozytywne postulaty, ich energia często zależała od siły sprzeciwu (ta zaś, jak wspominałam, jest w Polsce niewielka). Na zanikanie struktur ruchu może mieć też wpływ przekierowanie zasobów energetycznych ruchu, na przykład ze sprzeciwu na udział w ciałach doradczych władz, próbowanie sił w wyborach lokalnych, opracowanie rozwiązań szczegółowych. Wtedy może dojść do zaniku widoczności ramy, która konstituowała ruch, ale nie aktywności jego członków.

Dużą trwałością cechują się natomiast symbolika ruchów i podejmowany przez nie zakres tematyczny. Te same hasła, symbole i tematy są przejmowane przez kolejne organizacje. Dotyczy to nie tylko ruchów protestu, lecz także działań o charakterze „modernizacyjnym”.

Diagnoza kryzysu

Zasadniczym i najważniejszym obszarem konsensusu rozmaitych środowisk jest uogólniona diagnoza stanu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce: wszyscy zgadzają się co do tego, że są one w kryzysie. Być może jedną z przyczyn takiej diagnozy jest konsekwentnie budowana rama medialna – polskie media od lat przedstawiają polską naukę i szkolnictwo wyższe jako znajdujące się w stanie zapaści, pełne patologii, potrzebujące głębokiej przebudowy. Rama taka służyła bardziej przygotowaniu gruntu pod „neoliberalne” reformy niż diagnozie sytuacji; okazała się też zadziwiająco skuteczna i trwała. O nauce w Polsce mówi się krytycznie i zadaniowo – jako o wymagającej ciągłych zmian, najlepiej fundamentalnych – i to niezależnie od tego, jak wiele zmian już wprowadzono. Zawsze są one uznane za niewystarczające lub niewłaściwe. Definicja sytuacji jako kryzysowej stanowi imperatyw działania: kryzys pojmowany jest jako szansa na ulepszenie¹¹.

¹¹ P. Czapliński, *Kryzys jako szansa. Wykład okupacyjny*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/edukacja/20150524/czaplinski-kryzys-jako-szansa-wyklad-okupacyjny-pod-ministerstwem-nauki> (data dostępu: 18.01.2016). Wykład został wygłoszony podczas akcji symbolicznej blokady Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, organizowanej przez KKHP 19 V 2015 roku.

Najbardziej interesujące w krytyce uniwersytetu wydaje się to, że akademia właściwie przez wszystkich zostaje uznana za instytucję głęboko archaiczną, niedostosowaną do realiów współczesnego świata, w swej tradycyjnej formie niewartą zachowania. Neoliberalni reformatorzy i ruchy oddolne na rzecz nauki są zadziwiająco jednomyślni w niezgodzie na „feudalny” i „skostniały” świat uniwersytetu. Reformatorzy postulują wprowadzenie zmian, które umożliwią w Polsce naukową produktywność, doścignięcie Zachodu i „umiędzynarodowienie”. Ten „modernizacyjny” i „projakościowy” dyskurs – w pewien sposób akceptowany przez wszystkich działaczy oddolnych – najsilniej uobecnia się w ruchu Obywateli Nauki, którzy proponują nawet (w czym zgodni są z oficjalnymi celami reformy rządowej) ściślejszą współpracę nauki z biznesem w celu pełniejszego wydobycia jej potencjału innowacyjnego. ON są też kontynuatorami medialnego dyskursu „moralnego”, wzmacniającego modernizacyjny. Tradycyjne struktury uznano za generujące patologie – w dyskursie medialnym pisze się przede wszystkim o plagiatach i „ustawionych” konkursach na stanowiska; tymi właśnie zjawiskami również szczególnie zainteresowali się w swych kampaniach ON.

Przeciw „feudalnym” i hierarchicznym tradycyjnym strukturom występują też ruchy o wyraźnej orientacji lewicowej¹². Są one przede wszystkim przeciwne próbom przekształcenia akademii w przedsiębiorstwo działające na zasadzie rynkowej, nie walczą jednak z próbami neoliberalnych reform w imię ratowania tradycji i etosu – te bowiem, ich zdaniem, powinny ulec całkowitej przebudowie. Stanowisko, które broni uniwersytety przed reformami ze względu na „tradycyjne” akademickie wartości, niektóre grupy lewicowe uznają za zachowawcze, szkodliwe i niewskazane z lewicowego punktu widzenia¹³. Paradoksalnie nawet przekształcenie uniwersytetu w „fabrykę wiedzy” bywa postrzegane jako korzystniejsze niż trwanie przy tradycji: kapitalizm uwalnia bowiem akademię od oligarchii, a nowe warunki – kapitalistyczny wyzysk i prekaryzacja – mogą stanowić czynnik mobilizujący do dalszych przekształceń, w stronę bardziej sprawiedliwych zasad organizacyjnych¹⁴.

¹² Warto tu odnotować, że ruchy lewicowe dostrzegają opresywność we wszystkich instytucjach i wspólnotach tradycyjnego typu, takich jak naród czy rodzina; postulują one ich likwidację lub daleko idące przekształcenia.

¹³ Por. O. Szwabowski, *Reakcyjne reakcje – kilka dalszych uwag o ruchu studenckim w Polsce*, [w:] J. Sowa, K. Szadkowski (red.), *op. cit.* Na tym między innymi polegał spór między DZS a organizacjami związanymi z OSPE: DZS zostało uznane za zbyt zachowawcze, koncentrujące się jedynie na walce z neoliberalną reformą szkolnictwa wyższego.

¹⁴ Por. O. Szwabowski, *Neoliberalna restrukturyzacja fabryki edukacyjnej*, [w:] M. Czerepaniak-Walczak (red.), *Fabryki dyplomów czy universitas? O „nadwiślańskiej” wersji przemian w edukacji akademickiej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.

Przekształcanie etosu i kultury organizacyjnej

Pojęcia uniwersyteckiej tradycji i wartości, których warto bronić, zostają w toku działań ruchów oddolnych na rzecz nauki znacząco przededefiniowane. Uniwersytet to wciąż model świata, kuźnia postaw etosowych i miejsce szczególne – o które należy dbać (na przykład przez zwiększenie finansowania państwowego – co do tego zgodni są wszyscy działacze) i które należy uczynić wolnym od obowiązywania rynkowej logiki. Uniwersytet to przestrzeń działań bezinteresownych i wolnych – ale służebnych wobec dobra społecznego. Zarówno dobro to, jak i idea wolności są przededefiniowane zgodnie z duchem czasu, lecz polemicznie (bądź – w słabszej wersji – korygująco) w stosunku do imperatywów neoliberalnych i dotychczasowych reform ministerialnych.

Po pierwsze – stosunki wewnątrz uniwersytetu powinny być wzorem dla świata zewnętrznego¹⁵. Ruchy społeczne odrzucają lub korygują model tradycyjnej hierarchii oraz nowoczesny wzorzec konkurencyjności. Redefiniują tym samym akademicką wspólnotę, odrzucają skrajny indywidualizm. Dostrzegają i doceniają jako pełnoprawnych członków wspólnoty aktorów, którzy dotychczas zajmowali niskie pozycje w hierarchii. Są to studenci, którzy pragną szerszego współuczestnictwa w procesach decyzyjnych i życiu uczelni; doktoranci, których sytuacja wymaga stabilizacji, a praca należynej gratyfikacji. Wreszcie pracownicy administracji i obsługi, których pozycja – niezbyt dobra w tradycyjnym modelu uniwersyteckim – znacząco się pogorszyła w modelu neoliberalnym. W ideale wszyscy ci aktorzy ukonstytuowaliby uniwersytet kooperatywny, a demokracja przedstawicielska uzupełniona zostałaby partycypacyjną. Dyskurs związkowy i lewicowy konstytuuje członków wspólnoty uniwersyteckiej jako emancypujących się i domagających praw. Wyzwolenie i prawa to nie tylko redystrybucja, ale także uznanie – w sensie, jaki tym terminom nadaje Nancy Fraser¹⁶ – a więc zarówno prawa ekonomiczne, jak i kulturowe. Prawa

¹⁵ Por. skrót wystąpienia Andrzeja Ledera w ramach wykładów okupacyjnych – A. Leder, *Spór o uniwersytet*, <http://kkhp.pl/wydarzenia/wyklady-okupacyjne-kkhp-przed-ministerstwem-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego-19-maja-2015/skrot-wystapienia-prof-andrzeja-ledera/> (data dostępu: 21.06.2016): „Spór o Uniwersytet kryje w sobie spór o model społeczeństwa, w którym będziemy żyli. Uniwersytet, szczególnie uniwersytet publiczny, powinien być – i jak na razie jest – miejscem, w którym realizuje się model równościowy i emancypacyjny. Dotyczy to badań i refleksji naukowej, promieniuje jednak na całą społeczność, w której wspólnota akademicka się mieści”. W podobnym duchu deklarują członkowie UZ: „Chcemy, by Uniwersytet kształcił osoby zaangażowane społecznie. W tym celu wspólnota uniwersytecka powinna stanowić wzór solidarności oraz wrażliwości na potrzeby swoich członków i otoczenia. Powinna być szczególnie czuła na nierówności społeczne i dążyć do tego, by stwarzać równe warunki rozwoju oraz pracy naukowej osobom z różnych środowisk”. Por. *Uniwersytet Zaangażowany. O co nam chodzi?*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/edukacja/20150707/uniwersytet-zaangazowany-o-co-nam-chodzi> (data dostępu: 21.06.2016).

¹⁶ Por. N. Fraser, A. Honneth, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, przeł. M. Bobako, T. Dominiak, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005.

ekonomiczne utożsamiono z pracowniczymi: ruchy domagają się związkowych gwarancji zatrudnienia dla tych, którzy dla uczelni pracują – nauczycieli akademickich, pracowników technicznych, doktorantów (do tych ostatnich odnoszą się postulaty godnych stypendiów lub asystentury). W nowoczesnym modelu pracy naukowej ruchy na rzecz nauki dostrzegają potrzebę balansu między konkurencyjnością i mobilnością a stabilnością zatrudnienia. Domagają się transparentnych konkursów, ale nie w ramach procedur awansowych; zachęt do mobilności, ale nie kosztem zawodowej stabilizacji. Prawa kulturowe dotyczą tradycyjnie wszystkich mniejszości oraz równouprawnienia kobiet. Na wagę praw wskazują ciągle powtarzające się tematy szkoleń i debat (szkolenia z praw pracowniczych i studenckich: DZS, UZ, KKHP; dyskusje na temat praw kulturowych i równego traktowania – UZ, Strajk Doktorancki, ON).

Przez pryzmat praw (ale i obowiązków wspólnoty akademickiej wobec pozaakademickiego świata) postrzegane jest też otoczenie społeczne. Prekaryzacja obchodzi więc uczonych i studentów nie tylko wewnątrz ich świata, lecz także na zewnątrz niego: DZS broni zamykanych szkół i zwalnianych żeń kucharek. Sojusz ze światem edukacji wszystkich szczebli i potrzeba stworzenia spójnej polityki edukacyjnej w kraju (lub nawet – globalnej) to postulat wszystkich w zasadzie opisywanych tu ruchów społecznych. W wypadku niektórych to deklaracje i plany, w przypadku innych: wspólna walka związkowa (DZS, IP); w wypadku jeszcze innych (ON) konkretne projekty warsztatowo-szkoleniowe (Edu-Akcja). Otoczenie społeczne jest przez wszystkie bez wyjątku ruchy społeczne rozumiane szerzej niż rynek pracy (a takie „rynkowe” rozumienie dominuje w mediach i zapisach reformy): to właśnie edukacja wszystkich poziomów i szersze środowisko społeczne, zwłaszcza – wszelkiego rodzaju instytucje państwowe, samorządowe, pozarządowe, ruchy miejskie (i nie tylko miejskie).

Dbłość o świat zewnętrzny to też dzielenie się wiedzą i nowe sposoby jej tworzenia i wykorzystania. Wszystkie ruchy w różnym stopniu uwzględniają otwarty dostęp do wiedzy w swych postulatach. Ruchy bardziej lewicowe, skupione zazwyczaj na demokracji, warunkach pracy i konieczności oddzielenia produkcji uniwersyteckiej od świata komercji, stawiają bardziej ogólne (i tym samym zdające się bardziej radykalnymi) postulaty uspołecznienia całości akademickiej działalności. Mniej wyraziste ideowo ruchy (ON, KKHP) mówią o konieczności umieszczenia w otwartym dostępie finansowanych przez podatników wyników badań; współpracują z organizacjami na rzecz otwartości nauki i edukacji (na przykład współpraca ON z Koalicją Otwartej Edukacji), podnoszą kwestie popularyzacji nauki jako obowiązku akademików. Bardzo interesującym wątkiem jest również społeczne wytwarzanie wiedzy – ruchy lewicowe będą mówić o wiedzy rozproszonej i współpracy z pozaakademickimi ośrodkami refleksji; ON – tym razem bardziej radykalnie – o modelu obywatelskiej nauki, a więc nauki współtworzonej społecznie. Kwestie otwartości i przemiany modeli komunikacyjnych w nauce wiążą się z – podejmowanymi przez ruchy oddolne – problemami przemiany form uczenia się i nauczania uniwersyte-

ckiego oraz struktury akademickiego autorytetu. ON dyskutują o szkołach demokratycznych i otwartych kursach online (MOOC), ruchy lewicowe rozważają krytycznie (a czasem i apologetycznie) idee „odszkolnienia społeczeństwa”¹⁷.

Na horyzoncie możliwych przemian rysuje się uniwersytet rozumiany jako „dobro wspólne”, prefiguracja takiego urzędnictwa społeczeństwa, które znosi podział na to, co prywatne, i to, co publiczne, kieruje się logiką współdzielenia i autotelicznej twórczości. W uniwersytecie, który ukonstytuuje się jako dobro wspólne, uczenie się i nauczanie wplecione będą w inne, pozaakademickie, rodzaje działań, służących lepszemu urzędzeniu ludzkiego – i pozaludzkiego – świata¹⁸.

Ruchy społeczne są już próbami (niekoniecznie udanymi), w skali mikro, tworzenia reguł, które chciałyby w przyszłości wprowadzić w skali makro. Stwarzają przestrzeń namysłu, a także są próbami praktyk. Ustanowienie poznawczej ramy kryzysu i konfliktu sprzyja społecznej uwadze, wciąga w debatę różnych aktorów.

Modele organizacyjne i potencjał subwersywny ruchów na rzecz nauki

Jednym z ciekawszych pytań, które można postawić, przyglądając się ruchom oddolnym na rzecz nauki, jest pytanie o to, w jakim stopniu ich propozycje reform różnią się od propozycji systemu bolońskiego i reformy ministerialnej z 2011 roku (z późniejszymi zmianami, niewpływającymi istotnie na jej kierunek).

Polskie reformy i proces boloński (utożsamiane przez wielu działaczy) niekoniecznie są tożsame i w tym samym stopniu służą budowaniu neoliberalnego modelu uniwersytetu jako przedsiębiorstwa na usługach biznesu. W polskim środowisku ekspertów bolońskich (formalnie powoływanych przez ministra nauki) od lat panuje przekonanie, że ministerstwo psuje proces boloński – niewłaściwie interpretuje intencje jego twórców i narzuca wiele regulacji sprzecznych z duchem wolności akademickiej. Proces boloński przez środowisko związanych z nim ekspertów rozumiany jest zgoła inaczej niż przez ruchy społeczne: jako proces reform dostosowujący szkolnictwo do wymogów nowoczesności (uczenia się przez całe życie, współczesnych sposobów zdobywania wiedzy), zwiększający autonomię zaangażowanych w nich podmiotów (zarówno uniwersytetów, jak i uczących się). Źródłem zła, zdaniem ekspertów bolońskich, są drobiazgowo regulujące każdy aspekt funkcjonowania uczelni ustawy i rozporządzenia; dostosowywanie uczelni do wymogów kapitału jest przez nich postrzegane jako niezwiązane z procesem bolońskim, jego właściwymi ideami. Ze środowiska związanego z zarządzaniem procesem bolońskim wyrasta inny rodzaj

¹⁷ Por. I. Illich, *Odszkolnić społeczeństwo*, przeł. Ł. Mojsak, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010.

¹⁸ Tak rozumianemu dobru wspólnemu poświęcona jest książka Krystiana Szadkowskiego: K. Szadkowski, *op. cit.*

ruchów oddolnych, które – przez projekty grantowe lub nieformalne debaty – próbują kierować zmianą tak, by nie utracić uczelnicznej autonomii.

Warto zauważyć, jak wiele idei reformy bolońskiej jest w istocie zbieżnych z postulatami ruchów oddolnych. *Student centered learning* (nauczanie spersonifikowane, nastawione na studenta), *recognition of prior learning* (uznanie efektów kształcenia uzyskanych dzięki edukacji pozaformalnej i nieformalnej – jeden z postulatów NOU) to nie tylko sposoby działania w dobie umasowienia studiów, ale i uznanie autonomii uczącego się w jego relacji z uczelnią. Wiele rozwiązań proponowanych w procesie bolońskim wyrasta wprost z ducha „odszkolnienia społeczeństwa” – mechanizmów demokratyzacji nauczania i uznania rozproszenia ośrodków wiedzy społecznie cennej. Uniwersytet jako „integrator” uczenia się przez całe życie¹⁹ jest bliski wizji uniwersytetu chętnie cytowanej przez lewicowców²⁰ – zanurzonego w kulturze miejskiej centrum przepływu wiedzy, wyróżnionego, lecz zintegrowanego z całością życia społecznego, otwartego w szerokim tego słowa znaczeniu (na nieskończoną różnorodność, ale i zmianę form).

Uczelniczne systemy zapewniania jakości, kojarzone z procesem bolońskim, lecz wyrastające w jeszcze większym stopniu z ducha nowego zarządzania publicznego, wprowadzają ideę transparentności i kontroli – jako konieczne warunki autonomii. Co ciekawe, ruchy oddolne na rzecz nauki nawet te idee wzmacniają – domagając się na przykład transparentności wszelkich procedur, w tym konkursowych, otwartego dostępu jako narzędzia walki z plagiatami, otwartych danych między innymi jako sposobu wglądu w rzetelność warsztatu badawczego.

Ruchy społeczne na rzecz nauki można więc interpretować raczej jako przemodlowujące neoliberalny kapitalizm niż stanowiące dla niego prawdziwą alternatywę. Reformy szkolnictwa wyższego, postrzegane jako powiązane z systemem kapitalistycznym (i niewątpliwie, choć tylko w części, będące jego skutkiem), narzucają ruchom społecznym ramy działania i główne tematy debaty. Ruchy społeczne, odnosząc się do licznych kwestii polemicznie, jednocześnie wiele rozwiązań przyjmują, zazwyczaj je przeddefiniują (idee jakości, transparentności, kontroli, innowacyjności, umiędzynarodowienia) lub korygują (idee odpłatności za studia, zasady finansowania grantowego). Wnoszą też swoje propozycje, które z różną szybkością podejmowane są przez rządzących (wsparcie rodziców na uniwersytetach, docenienie humanistyki, wprowadzenie zróżnicowanych ścieżek kariery akademickiej). Kultura oficjalna, jak zawsze, wchłania i przetwarza idee subwersywne. Obserwacja procesu rozwoju ruchów oddolnych w dłuższej perspektywie czasowej pozwala popatrzeć na nie jako na aktywnego uczestnika zmian, nie zaś siłę, która zmiany te usiłuje blokować.

¹⁹ *Szkoła wyższa jako integrator LLL i LWL* to tytuł jednego z projektów, realizowanego przez polskie uczelnie w ramach dostosowywania się do wymogów Krajowych Ram Kwalifikacji. Por. <https://www.come.uw.edu.pl/pl/node/181> (data dostępu: 18.02.2016).

²⁰ R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

Na udział we władzy najmniejsze szanse mają konserwatyści, którzy chcieliby zachować akademię jako instytucję elitarną i zamkniętą na wpływy kulturowe lewicy. Ta strategia, jako nienastawiona na zmiany i nieliberalna światopoglądowo, słabo wchodzi w negocjacje; nie znajduje też poparcia w zorganizowanych działaniach społecznych. W moich badaniach ruchów oddolnych na rzecz nauki miałam trudności w znalezieniu zdeklarowanych konserwatystów, którzy w sposób bardziej systematyczny zabieraliby głos w sprawach akademii. Jednym z nielicznych wyjątków była debata z okazji wydania numeru pisma „Rzeczy Wspólne”, poświęconego problemom szkolnictwa wyższego²¹. Zarówno debata, jak i numer pisma ukazywały niezgodę środowiska na komercjalizację uczelni, ale w imię tradycyjnych, nie zaś „postępowych” ideałów. Charakterystyczny jest też brak innych niż rozproszona refleksja działań ze strony konserwatystów czy prawicy. Przyczyny są zapewne złożone – edukacja, zwłaszcza wyższa, nie należy do sfery najwyższych zainteresowań polskiej prawicy; zabrakło także zagranicznych inspiracji i motywacji ekonomicznych – większość polskich ugrupowań o wyraziście prawicowej ideologii nie ma alternatywnego wobec kapitalizmu programu gospodarczego. Nawet wymóg pisania artykułów naukowych po angielsku nie był negatywnie oceniany przez prawicowców, ponieważ przyjmowali argument ministerialny o popularyzacji kultury polskiej za granicą.

Należy więc zapewne przyjąć, że na sferę kształtowania się instytucji akademickich będą miały w najbliższym czasie synergiczny wpływ (niemal niezależnie od tego, jaka partia będzie obecnie przy władzy) nurty myślenia liberalne i lewicowe. Wynika to z globalnego i lokalnego układu sił, również tych subwersywnych.

Rola ruchów sprzeciwu jest większa, niż się z pozoru wydaje. Wiele idei tworzonych jest oddolnie i przetwarzanych przez instytucje oficjalne; są też sfery, w których idee oficjalne zostają oddolnie wzmocnione – nie tylko przez instytucje wykonawcze, ale i przez ruchy społeczne. Dziś takim obszarem konsensusu i wzmocnień okazuje się idea transparentności i otwartego dostępu, której pozycja jest budowana zarówno przez dyskursy dobra wspólnego, jak i kontrolne oraz komercyjne (*text/data mining* jako potencjalne źródło zysków). Dlatego interesy posiadaczy praw autorskich można dziś oceniać jako poważnie zagrożone – i oczekiwać poszerzenia sfery ograniczonego działania tych praw.

Innym interesującym polem negocjacji jest model stabilności zatrudnienia. Tradycyjny dyskurs związkowy zyskuje pewne oparcie w rozwiązaniach europejskich (gwarancje Europejskiej Karty Naukowca); jednocześnie negocjowane są warunki elastyczności, które zapewnią skuteczność działania (bezpieczeństwo socjalne, polityka prorodzinna, warunki mobilności, zasady wynagrodzeń w grantach). Szczególnym przypadkiem i miejscem eksperymentów są najsłabsze pozycje w systemie: doktoranci, siły najemne, podwykonawcy. Na dalekim horyzoncie możliwych roz-

²¹ *Koniec uniwersytetu?* (debata), „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 4 (10).

strzygnięć – w dyskursie lewicowym (choć nie tylko) – znajduje się rozwiązanie najbardziej uniwersalne: powszechny dochód gwarantowany.

Z perspektywy długiego trwania trudno mówić o bardziej lub mniej skutecznych środkach działania. Walka wydaje się najtrudniejsza (ale i najciekawsza) u początków, gdy grunt ideologiczny jest przygotowany najsłabiej: wtedy metodą zwrócenia uwagi, prócz konferencji i debat, są pikiety, flashmoby, demonstracje. Często dla poszczególnych grup etap ten nie trwa długo, ponieważ silne emocje wyczerpują się szybko, brak też poparcia – zwłaszcza w wypadku gdy społeczna sytuacja konfliktowa nie rysuje się jasno dla publiczności. Wtedy nieocenioną funkcję wsparcia pełnią organizacje ruchów społecznych: organizacje dłuższego trwania, o gotowych strukturach i opracowanych metodach działań (taką rolę w wypadku omawianych tu ruchów odgrywały zwłaszcza IP i ZSP). Grupy protestu dość szybko rozpadają się i podejmują działania na innych polach, lecz idee i symbolika zachowują zaskakującą trwałość: pamięć społeczna uruchamia się w działaniach kolejnych grup aktywistów.

Później tworzą się wyraziste i bardziej trwałe środowiska intelektualne, wreszcie szersze ruchy na rzecz reform, wchodzące w dialog z władzą, czasem stosujące (jak KKHP) również emocjonalne środki nacisku (demonstracje, pikiety). Teraz jest nieco łatwiej, bowiem grunt został już przygotowany, a kadry działaczy (choć nieliczne) wykształcono w działaniu w kolejnych inicjatywach. Pole refleksji jest już jednak ustabilizowane i trudno w nim o nowe idee. Dominują jednak niekoniecznie idee najbardziej umiarkowane. Do współpracy ruchy oddolne zapraszają przede wszystkim organizacje aktywne w interesujących je polach społecznych (na przykład otwartego dostępu) – ta wzajemna synergia wzmacnia już wyraziste społecznie głosy.

Ogromnie istotną rolę, jaką odegrały polskie ruchy oddolne na rzecz nauki, jest uruchomienie (choćby w ograniczonym stopniu) społecznego dialogu o sprawach nauki z różnymi grupami społecznymi. Zorganizowano setki konferencji i debat, które cieszyły się różnym zainteresowaniem, lecz wprowadziły do świadomości społecznej zagadnienia wcześniej nieobecne. Tym samym, także dzięki nowym formom komunikowania, zaistniała w miarę mocna informacyjna alternatywa wobec narzuconej ramy medialnej. Alternatywa ta ma szansę na dokonanie powolnej zmiany w dominującym dyskursie.

Dzięki takim narzędziom (oczywiście biorąc pod uwagę wszystkie ich ograniczenia), jak powszechne ankiety (ON) czy fora dyskusyjne (KKHP), każdy, kto zechciał, mógł zabrać głos w sprawie akademii. Oczywiście chcących zabrać głos jest zawsze mniejszość, trudno też oczekiwać, że poszerzenie pola dialogu zasadniczo zmieni jego charakter. Jest to jednak nowy etap samoorganizacji na rzecz nauki, który może być kolejnym drobnym czynnikiem w polu zmiany.

Bibliografia

- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2014.
- Caniglia B.S., Carmin J., *Badania organizacji ruchów społecznych: klasyczne perspektywy i nowe trendy*, [w:] K. Gorlach, P.H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
- Czapliński P., *Kryzys jako szansa. Wykład okupacyjny*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/edukacja/20150524/czaplinski-kryzys-jako-szansa-wyklad-okupacyjny-pod-mini-sterstwem-nauki> (data dostępu: 18.01.2016).
- Fraser N., Honneth A., *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, przeł. M. Bobako, T. Dominiak, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005.
- <https://old.etherpad-mozilla.org/ism-nov14> (data dostępu: 11.01.2016).
- <https://www.come.uw.edu.pl/pl/node/181> (data dostępu: 18.02.2016).
- Illich I., *Odszkolnić społeczeństwo*, przeł. Ł. Mojsak, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010.
- Koniec uniwersytetu?* (debata), „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 4 (10).
- Kowzan P., Zielińska M., Kleina-Gwizdała A., Prusinowska M., „*Nie zostaje mi czasu na pracę naukową*”. *Warunki pracy osób ze stopniem doktora, zatrudnionych na polskich uczelniach*, Nowe Otwarcie Uniwersytetu, Gdańsk–Bydgoszcz–Warszawa 2015.
- Leder A., *Spór o uniwersytet*, <http://kkhp.pl/wydarzenia/wyklady-okupacyjne-kkhp-przed-ministerstwem-nauki-i-szkolnictwa-wyszego-19-maja-2015/skrot-wystapienia-prof-andrzej-ledera/> (data dostępu: 21.06.2016).
- Sowa J., Szadkowski K. (red.), *Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy*, Korporacja Ha!art, Kraków 2011.
- Szadkowski K., *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.
- Szwabowski O., *Neoliberalna restrukturyzacja fabryki edukacyjnej*, [w:] M. Czerepaniak-Walczak (red.), *Fabryki dyplomów czy universitas? O „nadwiślańskiej” wersji przemian w edukacji akademickiej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Uniwersytet zaangażowany. O co nam chodzi?*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/edukacja/20150707/uniwersytet-zaangazowany-o-co-nam-chodzi> (data dostępu: 21.06.2016).
- Zespół KP (red.), *Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.